

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 35/2026 | 4 lutego 2026

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Awaria wodociągu pod Olsztynem. Barczewo bez wody, zamknięto szkoły i przedszkole

Mróz spowodował pęknięcie głównego rurociągu.

Awaria wodociągu pod Olsztynem. Barczewo bez wody, zamknięto szkoły i przedszkole



Poważna awaria sieci wodociągowej sparaliżowała Barczewo pod Olsztynem. W wyniku pęknięcia głównego rurociągu mieszkańcy dużej części miasta zostali pozbawieni wody, a zajęcia w szkołach, przedszkolu i żłobku zostały zawieszone. Władze miasta zapewniają, że trwają intensywne prace naprawcze.

Pęknięty rurociąg i brak wody w Barczewie

Do awarii wodociągu w Barczewie doszło w wyniku silnych mrozów. Niskie temperatury doprowadziły do pęknięcia jednego z głównych rurociągów zasilających miasto, co skutkowało koniecznością zamknięcia dopływu wody z lokalnej stacji uzdatniania.

Wstrzymanie dostaw objęło przede wszystkim tzw. Nowe Miasto, w tym osiedla Słoneczne i Zielone Wzgórze, okolice ulic Warmińskiej, Zielonej i Wojska Polskiego, osiedle domów jednorodzinnych przy ulicy Miłej oraz część Starego Miasta.

Zamknięte szkoły, przedszkole i żłobek pod Olsztynem

Brak bieżącej wody szybko przełożył się na funkcjonowanie placówek oświatowych. Po konsultacjach z dyrektorami szkół i instytucji

opiekuńczych podjęto decyzję o czasowym zawieszeniu zajęć.

„Wspólnie razem podjęliśmy decyzję, że z uwagi na pewne aspekty higieniczne oraz potencjalne zagrożenie epidemiologiczne, podjęliśmy decyzję, że w dniu jutrzejszym zajęcia Szkoły Podstawowej nr 1 w Barczewie, w Zespole Szkół nr 3 w Barczewie oraz w naszym Miejskim Przedszkolu oraz w Żłobku zajęcia w dniu jutrzejszym zostają odwołane.” – przekazał 3 lutego burmistrz Barczewa.

Burmistrz: trwają prace ziemne

Burmistrz Grzegorz Matłoka w mediach społecznościowych przekazał szczegóły dotyczące usuwania awarii.

„Miejsce uszkodzenia zostało już zlokalizowane i obecnie prowadzone są tam prace ziemne” – poinformował burmistrz w komunikacie gminy.

Według zapowiedzi władz miasta, przywrócenie dostaw wody może nastąpić w późnych godzinach popołudniowych. Jednocześnie zaznaczono, że pełne usunięcie skutków awarii potrwa dłużej ze względu na konieczność odpowietrzania i płukania sieci.

Gdzie można pobrać wodę pitną?

Do czasu przywrócenia normalnych dostaw mieszkańcy mogą korzystać z wody pitnej udostępnianej przez Ochotniczą Straż Pożarną w Barczewie. Punkt poboru wody znajduje się przy ulicy Olsztyńskiej 5.

„W naszej jednostce OSP mieszkańcy mogą pobrać

wodę przygotowaną do spożycia” – poinformowano w komunikacie gminy.

Władze Barczewa apelują o śledzenie oficjalnych profili gminy oraz burmistrza, gdzie publikowane są aktualne informacje dotyczące postępu prac i sytuacji w mieście.

Aktualizacja: wodociąg naprawiony

Władze gminy poinformowały, że 4 lutego nad ranem awaria została wyeliminowana, a wodociąg naprawiony. „Woda powraca do kranów mieszkańców!” – przekazał burmistrz w komunikacie.

źródło: Urząd Gminy Barczewo/RO

Ogień zabrał dom samotnej kobiecie. Siedem zastępów straży walczyło z pożarem



fot. OSP Orzysz

W Gaudynkach doszło do groźnego pożaru domu jednorodzinnego, należącego do samotnej kobiety. W akcji gaśniczej uczestniczyło siedem zastępów straży pożarnej.

Pożar domu w powiecie piskim

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 3 lutego, około godziny 21:40. W miejscowości Gaudynki wybuchł

pożar domu jednorodzinnego. Ogień szybko objął znaczną część budynku, w tym dach, co wymagało skierowania na miejsce licznych sił ratowniczych.

Na alarm natychmiast zareagowały jednostki straży pożarnej z terenu gminy Orzysz oraz powiatu piskiego. Akcja prowadzona była w trudnych, nocnych warunkach.

Siedem zastępów w akcji gaśniczej

W działaniach brały udział zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Orzyszu i Okartowie, Wojskowej Straży Pożarnej w Orzyszu oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Pieszku. Łącznie na miejscu pracowało siedem zastępów straży pożarnej.

Strażacy skupili się na opanowaniu ognia oraz obronie pozostałej części budynku przed dalszym

rozprzestrzenianiem się płomieni. Akcja gaśnicza trwała kilka godzin.

Co z mieszkanką spalonego domu?

Zgodnie z nieoficjalnymi informacjami, dom należał do samotnej kobiety. Na szczęście w chwili wybuchu pożaru udało jej się bezpiecznie opuścić budynek. Nie odniosła obrażeń i znalazła schronienie u rodziny.

Skala strat materialnych jest znaczna, a przyczyny pożaru będą ustalane po zakończeniu działań oraz przeprowadzeniu oględzin przez odpowiednie służby.

źródło: OSP Orzysz

W Olsztynie powstanie kolejny hotel? Deweloperzy przecierają oczy ze zdumienia



W samym sercu Olsztyna, tuż przy głównych szlakach komunikacyjnych, stoi monumentalny świadek historii, którego nie sposób przeoczyć. Choć mijają go tysiące ludzi dziennie, niewielu zna jego niezwykle pochodzenie. Właśnie teraz ten zapomniany gigant otrzymał szansę na drugie życie.

Architektoniczny unikat z ręki

mistrza Feddersena na sprzedaż

Na sprzedaż wystawiono Młyn Olsztyński. To jeden z najstarszych i najlepiej zachowanych zespołów historycznej architektury przemysłowej w mieście. Choć dziś elewacje wymagają odnowienia, pod warstwą czasu kryje się niezwykle kunszt projektowy. Obiekt powstał w 1924 roku na zamówienie Warmińskiego Towarzystwa Gospodarczego.

Za jego projekt odpowiadał August Feddersen – wybitny architekt, któremu Olsztyn zawdzięcza m.in. budynek teatru oraz kościół franciszkanów. Feddersen nadał silosowi zbożowemu formę pięciokondygnacyjnej bryły o konstrukcji żelbetowej, zwieńczonej charakterystycznym mansardowym dachem. To właśnie ten detal sprawia, że budynek, mimo swojej surowej funkcji, posiada unikalny, niemal pałacowy charakter w wydaniu industrialnym.

Między nowoczesnością a warmińską tradycją

Kompleks przy ulicy Partyzantów to nie tylko potężny silos, ale także przylegający do niego od zachodu spichlerz. To tutaj najwyraźniej widać połączenie nowoczesnej technologii z lokalną tradycją. Ściany murowane z cegły łączą się z poddaszem o konstrukcji szachulcowej, co stanowi bezpośrednie nawiązanie do dawnego budownictwa gospodarczego Warmii.

W elewacji południowej spichlerza zachował się modernistyczny szczyt schodkowy. Dawniej pełnił on funkcję żurawia do wciągania worków ze zbożem, dziś jest cennym detalem architektonicznym. Co istotne, cały kompleks przetrwał dziesięciolecia w niemal nienaruszonym stanie, co czyni go wyjątkową bazą

pod prestiżową rewitalizację.

Lokalizacja, która gwarantuje zysk?

To, co sto lat temu decydowało o sukcesie młyna – bezpośrednie sąsiedztwo dworca kolejowego i rampa przeładunkowa – dziś staje się kluczowym atutem inwestycyjnym. Doskonałe skomunikowanie z resztą miasta oraz bliskość centrum sprawiają, że nieruchomość ta jest łakomym kąskiem na rynku.

Obiekt o powierzchni ponad 2000 m² oferuje ogromne możliwości adaptacyjne. Eksperci wskazują, że surowe wnętrza silosu i klimatyczny spichlerz to idealne przestrzenie na loftowe biura lub prestiżową siedzibę firmy, butikowy hotel o unikalnym charakterze lub centrum eventowe z gastronomią i browarem rzemieślniczym.

Nowy rozdział w historii stolicy Warmii

Olsztyn zmienia się na naszych oczach. Inwestycja w dawny młyn może być nie tylko zwykłym zakupem nieruchomości, ale też szansą na uratowanie symbolu miasta i nadanie mu nowej, nowoczesnej funkcji. Przy cenie ofertowej 3 700 000 zł (co daje około 1833 zł za metr kwadratowy), obiekt stanowi niezwykle ciekawą alternatywę dla współczesnej zabudowy komercyjnej.

Wszystko wskazuje na to, że ten zapomniany gigant wkrótce znów zacznie tętnić życiem, stając się – na wzór łódzkiej Manufaktury czy warszawskiej Elektrowni Powiśle – nowym punktem odniesienia na mapie Olsztyna.

Zginął znany sportowiec. Prokuratura wydała komunikat w sprawie tragicznego wypadku



fot. KW PSP Olsztyn

Prokuratura Okręgowa w Olsztynie zabrała głos w sprawie śmiertelnego wypadku, do którego doszło podczas prób przed Rajdem Polski. Opublikowano oficjalny komunikat.

Śmiertelny wypadek podczas prób rajdowych

Do tragicznego zdarzenia doszło 11 czerwca 2025 roku na czasowo zamkniętym odcinku drogi gruntowej w pobliżu miejscowości Pasym. Trasa pomiędzy Elganowem a Pasymiem została przygotowana na potrzeby testów sportowych przed Rajd Polski i była wyłączona z ruchu publicznego.

Podczas przejazdu testowego kierujący homologowanym samochodem rajdowym marki Peugeot, licencjonowany włoski kierowca rajdowy Matteo Doretto., jadąc wraz z pilotem, poruszał się z prędkością około 90 km/h. W pewnym momencie utracił panowanie nad pojazdem, zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Kierowca doznał rozległych obrażeń ciała i zmarł na miejscu zdarzenia. Pilot nie odniósł obrażeń.

Co ustaliła prokuratura w sprawie wypadku kierowcy rajdowego?

Jak wynika z komunikatu śledczych, postępowanie nie wykazało znamion czynu zabronionego w związku z zaistniałym zdarzeniem.

„Do wypadku doszło na zamkniętym odcinku drogi przygotowanym do testów sportowych, wyłączonym z ruchu publicznego, na którym nie obowiązywały przepisy Prawa o ruchu drogowym” – przekazał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski.

Sprawdzone zabezpieczenie trasy testowej

Śledczy analizowali także, czy organizator odcinka testowego mógł dopuścić się nieprawidłowości w zakresie zabezpieczenia trasy. W tym zakresie również zapadła decyzja o umorzeniu postępowania.

„Cały cykl odcinków testowych był przygotowany profesjonalnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami. Organizator posiadał wymagane zezwolenia, zgłoszenia oraz ubezpieczenie” – poinformował Daniel Brodowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Jak przekazano, trasa była odpowiednio oznakowana, a wzdłuż niej rozmieszczono osoby funkcyjne typu SAFETY, wyposażone w kamizelki odblaskowe oraz środki łączności.

„Organizator zapewnił również obecność służb ratunkowych, w tym straży pożarnej oraz zespołu ratownictwa medycznego, które zareagowały niezwłocznie po uzyskaniu informacji o wypadku” – dodał rzecznik prokuratury.

Brak winy osób trzecich

Zdaniem śledczych, zdarzenie było następstwem ryzyka związanego z profesjonalnymi próbami sportowymi realizowanymi przez doświadczoną załogę w specjalistycznym samochodzie rajdowym, na zamkniętym i zabezpieczonym odcinku drogi.

„Decyzje dotyczące techniki i taktyki jazdy podejmował kierowca przy wsparciu pilota. Nie stwierdzono, aby do śmierci kierowcy przyczyniły się działania lub zaniechania osób trzecich” – przekazał Daniel Brodowski.

Postanowienie o umorzeniu śledztwa nie jest prawomocne.

Gdzie legalnie wywozić śnieg w Olsztynie? Mieszkańcy pytają Ratusz



Intensywne opady śniegu w Olsztynie ujawniły problem, z którym co roku mierzą się mieszkańcy. Radny Przemysław Bałdyga zwrócił się do prezydenta miasta z interpelacją dotyczącą zasad i miejsc legalnego wywozu śniegu z posesji prywatnych, chodników i parkingów.

Co zrobić ze śniegiem z posesji?

Radny Rady Miasta Olsztyna Przemysław Bałdyga skierował do prezydenta Roberta Szewczyka interpelację dotyczącą zasad postępowania ze

śniegiem usuwanym przez mieszkańców. Jak wskazuje, w ostatnim czasie do radnych oraz administracji osiedli zgłasza się wiele osób z pytaniami o legalne możliwości pozbycia się nadmiaru śniegu.

Problem dotyczy przede wszystkim sytuacji, w których składowanie śniegu na własnej posesji nie jest możliwe lub może powodować zagrożenie bezpieczeństwa, np. dla pieszych czy kierowców.

Brak jasnych informacji Ratusza i ryzyko naruszenia prawa

W treści interpelacji radny podkreśla, że brak jednoznacznych i powszechnie dostępnych informacji w tym zakresie może prowadzić do nieświadomego łamania przepisów. Chodzi m.in. o regulacje związane z ochroną środowiska oraz porządkiem publicznym.

„Brak jednoznacznych, powszechnie dostępnych informacji w tym zakresie rodzi ryzyko nieświadomego naruszania przepisów prawa” – wskazuje radny w interpelacji.

Pytania do prezydenta Olsztyna

W swoim wystąpieniu Przemysław Bałdyga zadał prezydentowi trzy konkretne pytania. Dotyczą one m.in. tego, gdzie mieszkańcy mogą zgodnie z prawem wywozić śnieg, czy miasto posiada wyznaczone miejsca do jego gromadzenia oraz czy planowane są

działania informacyjne skierowane do mieszkańców.

Radny zaznacza, że jasne stanowisko miasta jest konieczne ze względu na skalę opadów oraz obowiązki spoczywające na właścicielach posesji.

Apel do prezydenta Olsztyna o działania informacyjne

W interpelacji pojawia się również postulat uruchomienia czytelnych działań informacyjnych, takich jak komunikaty na stronie internetowej miasta czy w mediach społecznościowych. Miałyby one w prosty sposób wyjaśniać obowiązujące zimą zasady postępowania ze śniegiem.

„Oczekuję jasnego stanowiska Miasta oraz wskazania rozwiązań, które pozwolą mieszkańcom postępować zgodnie z prawem” – czytamy w dokumencie podpisanym przez radnego.

Sprawa pozostaje otwarta, a zarówno autor interpelacji, jak i mieszkańcy Olsztyna oczekują stanowiska władz miasta.

źródło: Urząd Miasta Olsztyna

Nowa gmina na Mazurach? Podjęto pierwsze działania



W regionie pojawiła się inicjatywa, która może w przyszłości wpłynąć na funkcjonowanie lokalnych samorządów i układ administracyjny na Mazurach. Do władz trafił dokument rozpoczynający debatę o możliwych zmianach, które budzą coraz większe zainteresowanie mieszkańców.

Petycja trafiła do rad gmin i powiatów

Stowarzyszenie Aktywne Mazury poinformowało o złożeniu petycji do Rady Gminy Wydminy oraz Rady Gminy Stare Juchy. Dokument został również przekazany do wiadomości Rad Powiatów w Giżycku i Ełku (Stare Juchy leżą w powiecie ełckim, natomiast Wydminy znajdują się w powiecie giżyckim). Celem inicjatywy jest rozpoczęcie formalnej dyskusji na temat przyszłości obu samorządów oraz rozważenie możliwości ich połączenia w jeden organizm administracyjny.

Autorzy petycji podkreślają, że jest to wstępna propozycja, która ma otworzyć debatę publiczną. W przypadku zainteresowania radnych tematem, kolejnym etapem miałyby być konsultacje społeczne z mieszkańcami obu gmin.

Spadek liczby mieszkańców i starzenie się społeczeństwa

W uzasadnieniu petycji wskazano na niekorzystne trendy demograficzne, które od lat dotyczą zarówno Wydmin, jak i Starych Juch. Gmina Wydminy liczy obecnie około 5,7 tysiąca mieszkańców, co oznacza spadek o około 14 procent w porównaniu z początkiem lat 2000. Dodatkowo notowany jest ujemny przyrost naturalny oraz niski poziom urodzeń.

Z kolei gmina Stare Juchy ma około 3,3 tysiąca mieszkańców, co oznacza spadek o blisko 18 procent w ciągu ostatnich dwóch dekad. Również tam widoczny jest proces starzenia się ludności oraz zmniejszanie liczby osób w wieku produkcyjnym.

Według autorów petycji są to zjawiska trwałe, które w dłuższej perspektywie wpływają na stabilność funkcjonowania samorządów.

Mniejsze dochody i rosnące koszty funkcjonowania

Spadek liczby mieszkańców bezpośrednio przekłada się na sytuację finansową gmin. Mniejsze wpływy z podatków lokalnych oraz udziałów w PIT powodują ograniczenie dochodów, przy jednoczesnym wzroście kosztów realizacji zadań publicznych w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

W petycji wskazano, że zmniejszający się potencjał finansowy utrudnia realizację podstawowych obowiązków samorządu. Dotyczy to między innymi utrzymania infrastruktury drogowej i technicznej, funkcjonowania transportu zbiorowego, oferty edukacyjnej, a także możliwości inwestycyjnych.

Autorzy dokumentu zwracają również uwagę na wysokie koszty utrzymywania odrębnych struktur administracyjnych, które przy obecnej skali dochodów stają się coraz większym obciążeniem.

Problemy w realizacji usług publicznych

Wśród konsekwencji obecnej sytuacji demograficzno-finansowej wymieniono także ograniczony rozwój usług społecznych. Dotyczy to zwłaszcza wsparcia dla seniorów, rodzin oraz osób zagrożonych wykluczeniem komunikacyjnym.

Według stowarzyszenia trudności pojawiają się również w zapewnieniu odpowiedniego poziomu edukacji, organizacji transportu publicznego oraz planowania nowych inwestycji. Wiele projektów rozwojowych jest odkładanych w czasie ze względu na brak środków.

W petycji podkreślono, że nie są to problemy wynikające z błędów pojedynczych samorządów, lecz efekt ogólnych procesów demograficznych i ekonomicznych.

Połączenie gmin jako sposób na wzmocnienie samorządu

Zdaniem autorów inicjatywy połączenie gmin Wydminy i Stare Juchy mogłoby poprawić efektywność realizacji zadań publicznych, o których mówi ustawa o samorządzie gminnym. Chodzi m.in. o sprawy związane z drogami, transportem, oświatą, pomocą społeczną, kulturą, ochroną zdrowia i rozwojem gospodarczym.

Wśród potencjalnych korzyści wymieniono zwiększenie zdolności finansowej i organizacyjnej, racjonalizację kosztów administracyjnych, spójne planowanie przestrzenne oraz wzmocnienie potencjału inwestycyjnego. Połączona gmina miałaby również mieć silniejszą pozycję w kontaktach z instytucjami zewnętrznymi.

Według stowarzyszenia większa jednostka samorządowa mogłaby skuteczniej zabiegać o środki krajowe i unijne oraz poprawić dostępność usług publicznych dla mieszkańców.

Zachęty finansowe przewidziane przez państwo

W petycji przypomniano również o rozwiązaniach przewidzianych w przepisach prawa dla gmin decydujących się na połączenie. Obejmują one między innymi zwiększony udział w podatku PIT przez kilka lat, dodatkowe wsparcie subwencyjne z budżetu państwa oraz preferencyjne traktowanie w programach rozwojowych.

Zdaniem autorów dokumentu oznacza to realne wsparcie finansowe, które może zostać przeznaczone na rozwój infrastruktury, edukacji, transportu i usług społecznych.

Podkreślono, że połączenie gmin nie jest wyłącznie zmianą organizacyjną, ale może stworzyć stabilniejsze podstawy do długofalowego rozwoju.

Apel o rozpoczęcie publicznej debaty

Stowarzyszenie Aktywne Mazury zaznacza, że celem petycji jest przede wszystkim rozpoczęcie otwartej dyskusji o przyszłości obu samorządów. Inicjatorzy chcą, aby temat został poddany analizie, a mieszkańcy mieli możliwość wyrażenia swoich opinii w ramach konsultacji.

W ocenie autorów łączenie gmin powinno być traktowane jako szansa na zahamowanie degradacji społeczno-gospodarczej, poprawę jakości życia oraz budowę silniejszego i bardziej konkurencyjnego samorządu lokalnego. Ostateczne decyzje w tej sprawie należeć będą jednak do radnych i mieszkańców obu gmin.

źródło: Aktywne Mazury

Awaria ekociepłowni w Olsztynie. Miasto ujawnia, kto zapłaci za kosztowne ogrzewanie zastępcze



Awaria ekociepłowni w Olsztynie uruchomiła zastępcze źródła ogrzewania i wywołała pytania o koszty całej operacji. Radny Jarosław Babalski zarzuca ratuszowi brak transparentności i publicznie liczy wydatki, które - jego zdaniem - mogły być bardzo wysokie. Miasto ujawnia, kto poniesie koszty.

Od awarii w ekociepłowni do pytań o pieniądze

Temat kosztów zastępczego ogrzewania pojawił się po nocnym zdarzeniu w Instalacji Termicznego Przekształcania Odpadów przy ul. Bublewicza w Olsztynie. W połowie stycznia doszło tam do wstrzymania procesu technologicznego, co wymusiło wyłączenie jednego z kluczowych źródeł ciepła dla miasta.

Aby utrzymać dostawy ogrzewania, MPEC uruchomił źródła zastępcze, w tym kotłownię szczytowo-rezerwową opalaną gazem. Choć - jak zapewniały władze - mieszkańcy nie odczuli skutków awarii, sytuacja stała się przedmiotem interpelacji radnego Jarosława Babalskiego.

Ratusz: dostawy ciepła były zabezpieczone

W odpowiedzi na interpelację prezydent Olsztyna Robert Szewczyk poinformował, że mimo wyłączenia ekociepłowni nie doszło do przerw w dostawach ciepła. System ciepłowniczy miasta miał zostać szybko przełączony na inne źródła, w tym Ciepłownię Kortowo oraz kotłownię szczytowo-rezerwową przy ul. Bublewicza.

Z pisma wynika również, że przy średniej dobowej temperaturze na poziomie -10 stopni Celsjusza zapotrzebowanie Olsztyna na ciepło wynosi od 180 do 200 MW, a infrastruktura została zaprojektowana tak, by takie sytuacje awaryjne obsługiwać bez zagrożenia dla odbiorców.

Kto zapłaci za zastępcze ogrzewanie Olsztyna?

Kluczowa dla mieszkańców była kwestia odpowiedzialności finansowej. Ratusz wskazał jednoznacznie, że konsekwencje finansowe awarii ponosi operator instalacji – spółka Dobra Energia dla Olsztyna. Wynikać ma to z zapisów umowy partnerstwa publiczno-prywatnego zawartej z miastem.

Władze podkreślają również, że brak jest podstaw do wypłaty rekompensat mieszkańcom, ponieważ nie doszło ani do przerw w dostawach, ani do niedotrzymania parametrów ciepła.

„Obywatelu, nic się nie stało” – krytyka radnego

Odpowiedź ratusza nie przekonała radnego Jarosława Babalskiego. W komentarzu opublikowanym na portalu Debata zarzucił władzom miasta bagatelizowanie problemu.

„Obywatelu nic się nie stało, przecież dostawy ciepła były utrzymane zgodnie z zapotrzebowaniem” – napisał radny, ironicznie odnosząc się do treści odpowiedzi.

Zdaniem Babalskiego fakt utrzymania dostaw nie powinien przesłaniać pytania o realne koszty funkcjonowania systemu w trybie zastępczym.

Wątpliwości wokół uruchomienia kotłowni

Radny zwraca także uwagę na niespójności w przekazie dotyczącym tego, kto faktycznie uruchomił kotłownię szczytowo-rezerwową – MPEC czy operator spalarni.

„To jak w końcu jest? MPEC czy ‘Dobra Energia’ uruchomił Kotłownię Szczytowo-Rezerwową?” – pyta Babalski, przypominając wcześniejsze medialne wypowiedzi prezesa miejskiej spółki ciepłowniczej.

Szacunki kosztów i pytanie o interes publiczny

W swoim komentarzu radny przedstawił także własne szacunki. Opierając się na danych zawartych w odpowiedzi prezydenta dotyczących zużycia gazu w kotłowni rezerwowej, oszacował koszt jej pracy jako bardzo wysoki. Jednocześnie zaznaczył, że miasto nie przedstawiło żadnych oficjalnych wyliczeń.

„Dlaczego nie sprecyzowano tych kosztów, skoro radny składa interpelację właśnie w tej sprawie?” – pyta Babalski.

Radny stawia przy tym pytanie o zabezpieczenie interesu publicznego i relacje miasta z prywatnym operatorem instalacji.

Choć ratusz przekonuje, że sprawa jest zamknięta, a koszty awarii nie obciążą mieszkańców, komentarze radnego pokazują, że temat finansowych skutków wyłączenia ekociepłowni może jeszcze wrócić na forum publiczne. Szczególnie jeśli pojawią się szczegółowe dane dotyczące rzeczywistych kosztów zastępczego ogrzewania miasta.

źródło: Debata/Urząd Miasta Olsztyna

Nie żyje wybitny biskup. Zmarł w Olsztynie, a zaledwie kilka dni temu miał urodziny



Zmarł biskup senior Archidiecezji Warmińskiej Julian Wojtkowski. Duchowny odszedł w wieku 99 lat, pozostawiając po sobie ogromny dorobek naukowy, duszpasterski i świadectwo niemal wieku życia oddanego Kościołowi.

Odszedł biskup senior Archidiecezji Warmińskiej

Bp Julian Wojtkowski był jednym z najstarszych i najbardziej zasłużonych polskich hierarchów. 31 stycznia ukończył 99 lat. Przez dekady pozostawał ważną postacią Kościoła na Warmii – jako duszpasterz, wykładowca akademicki i historyk Kościoła.

fot. Archidiecezja Warmińska

Jak informuje Archidiecezja Warmińska, duchowny zmarł kilka dni po swoich 99. urodzinach, które były uroczyscie obchodzone w Olsztynie.

„4 lutego 2026 roku w Konwikcie Kapłanów Warmińskich w Olsztynie, po ukończeniu 99. roku życia, w 76. roku kapłaństwa i 57. roku biskupstwa odszedł do Domu Ojca, bp prof. Julian Wojtkowski, biskup pomocniczy senior archidiecezji warmińskiej. O terminie uroczystości pogrzebowych poinformujemy w późniejszym czasie.” – przekazała Kuria Archidiecezji Warmińskiej.

Dzieciństwo i doświadczenie wojny

Julian Wojtkowski urodził się 31 stycznia 1927 roku w Poznaniu. Jego młodość została brutalnie przerwana przez II wojnę światową. Po jej wybuchu został wraz z rodziną aresztowany i osadzony w obozie „Lager Głowno – Posen Ost”, a następnie wywieziony pierwszym transportem do Ostrowca Świętokrzyskiego.

Edukację kontynuował w warunkach konspiracyjnych – tzw. małą maturę uzyskał w 1944 roku w ramach tajnego nauczania na ziemi kieleckiej. Rok później zdał egzamin dojrzałości w liceum matematyczno-fizycznym w Lublinie.

Droga kapłańska i naukowa

W latach 1945–1950 studiował w Lubelskim Seminarium Duchownym dla diecezji warmińskiej. Świecenia kapłańskie oraz tytuł magistra teologii otrzymał w 1950 roku. Trzy lata później obronił

doktorat z teologii dogmatycznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Od 1952 aż do 2005 roku wykładał m.in. w Warmińskim Seminarium Duchownym, Warmińskim Instytucie Teologicznym oraz na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Habilitował się w 1968 roku na Papieskim Fakultecie Teologicznym w Krakowie.

Posługa biskupia i dorobek naukowy

Święcenia biskupie bp Julian Wojtkowski przyjął w 1969 roku. Z czasem został profesorem nadzwyczajnym, a następnie profesorem zwyczajnym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Jego badania koncentrowały się na historii dogmatów maryjnych w Polsce średniowiecznej, polskich glosach w inkunabułach Wielkopolski oraz dziejach diecezji warmińskiej. Wypromował dziesiątki magistrów,

licencjatów i doktorów teologii, kształtując kolejne pokolenia duchownych i naukowców.

Ostatnie urodziny i słowa wdzięczności

Jeszcze kilka dni temu w Konwikcie Kapłanów Warmińskich w Olsztynie bp Julian Wojtkowski świętował 99. urodziny. Mszy świętej w jego intencji przewodniczył metropolita warmiński Józef Górzyński.

„Mamy głębokie przekonanie, że te 99 lat pozostawia niezwykle świadectwo Bożego działania w życiu tak wielu pokoleń” – mówił wówczas abp Józef Górzyński.

Sam jubilat dziękował za modlitwę i obecność, podkreślając radość z owoców swojej wieloletniej pracy duszpasterskiej i naukowej.

„Rocznica 99. urodzin jest rocznicą bardzo radosną, dlatego że w tym wieku widać owoce pracy” – mówił bp Wojtkowski.

źródło: RO/Archidiecezja Warmińska

Andrzej J. zginął po strzale „dla zabawy”. Sąd nie uznał tego za zabójstwo



Śmiertelny strzał oddany podczas nieodpowiedzialnej zabawy z bronią zakończył życie Andrzeja J. Sąd uznał, że nie doszło do zabójstwa. Wyrok wywołał pytania o granice odpowiedzialności karnej.

Tragedia w Krzewsku pod Elblągiem

Do dramatu doszło 31 marca 2025 roku w miejscowości Krzewsk, niedaleko Elbląga. Dwaj znajomi, Wojciech J. i Andrzej J., spotkali się na prywatnej posesji. Znali się od lat i wspólnie pracowali w branży budowlanej.

Jak informował portel.pl, mężczyźni zażywali środki odurzające, a następnie sięgnęli po pistolet hukowy, który był przerobiony na broń palną. Początkowo strzelali do przypadkowych celów – m.in. do śmietnika i prowizorycznej tarczy.

Strzał z kilku metrów okazał się śmiertelny

W pewnym momencie „zabawa” przerodziła się w skrajnie ryzykowną. Padła propozycja oddania strzału w kierunku człowieka, aby sprawdzić, czy taki strzał jest bolesny. Ostatecznie Wojciech J. oddał strzał z odległości około 3–4 metrów, celując w okolice brzucha Andrzeja J.

Postrzelony mężczyzna natychmiast źle się poczuł i osunął się na ziemię. Wezwano zespół ratownictwa medycznego, jednak mimo reanimacji nie udało się przywrócić funkcji życiowych. Sekcja zwłok potwierdziła, że przyczyną zgonu był postrzał.

Prokuratura domagała się surowszej kary

Po zdarzeniu Wojciech J. trafił do aresztu i został oskarżony o zabójstwo z tzw. zamiarem ewentualnym. Prokuratura argumentowała, że oddanie strzału z

broni palnej w kierunku człowieka oznaczało godzenie się z możliwością jego śmierci.

Śledczy wskazywali także na zachowanie oskarżonego po zdarzeniu – ukrycie broni oraz wprowadzenie służb w błąd co do okoliczności nagłego zastrabnięcia pokrzywdzonego.

Dlaczego sąd odrzucił zarzut zabójstwa?

Sprawą zajął się Sąd Okręgowy w Elblągu, który nie podzielił stanowiska prokuratury. W ocenie sądu materiał dowodowy nie pozwalał stwierdzić, że oskarżony działał z wolą pozbawienia życia, nawet w formie zamiaru ewentualnego.

„Zebrany materiał dowodowy wskazuje, że oskarżony nie działał z wolą i godzeniem się na pozbawienie życia pokrzywdzonego” – uzasadniał sędzia sprawozdawca Tomasz Charzewski.

Sąd zwrócił uwagę, że Wojciech J. nie miał motywu do zabicia kolegi, a jego zachowanie było wynikiem skrajnej nieostrożności i braku zachowania podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Wyrok i dalsze konsekwencje

Wojciech J. został uznany za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci i skazany na dwa lata pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono mu czas spędzony w areszcie tymczasowym. Sąd zasądził także nawiązkę w wysokości 10 tysięcy złotych na rzecz matki zmarłego Andrzeja J.

Wyrok nie jest prawomocny.

źródło: portel.pl

Piaskarka sypała piach na czystą drogę bez lodu. Kierowcy zastanawiają się, po co



fot. Panorama regionu / Facebook

W sieci pojawiło się nagranie, na którym widać piaskarkę rozsypującą piasek na pozornie suchej jezdni. Film szybko wywołał lawinę komentarzy. Część internautów uznała sytuację za absurdalną, inni przekonują, że to działanie zapobiegawcze. W tle tej dyskusji jest wyjątkowo trudna zima w regionie i wcześniejsze problemy z utrzymaniem odpowiedniego stanu dróg oraz chodników.

Piaskarka, która zaskoczyła kierowców

Kilkunastosekundowy film, na którym widać pojazd rozsypujący piasek na suchej nawierzchni w powiecie iławskim, w krótkim czasie został udostępniony setki razy. Internauci komentujący nagranie zwracali uwagę, że w momencie rejestracji ulica wyglądała na bezpieczną, bez lodu czy śniegu.

Wśród wpisów pojawiły się ironiczne komentarze o „marnowaniu pieniędzy” i „sypaniu na zapas”. Niektórzy użytkownicy pytali, dlaczego służby nie reagowały wcześniej, gdy drogi i chodniki były skute lodem, a teraz wykonują prace przy dobrej pogodzie.

Argumenty mieszkańców: to

przesada i spóźniona reakcja

Część kierowców uważa, że takie działania są niepotrzebne i świadczą o złej organizacji zimowego utrzymania dróg. W komentarzach pod nagraniem pojawiają się głosy, że w ostatnich tygodniach wiele ulic i chodników było zaniedbanych.

Przypominane są sytuacje, gdy przez długi czas zalegał zbity śnieg, tworząc śliską skorupę. Mieszkańcy od początku roku skarżyli się na problemy z poruszaniem się pieszo, trudności dla osób starszych, rodziców z wózkami czy osób z niepełnosprawnościami. W ich ocenie reakcja służb była wówczas zbyt wolna.

Druga strona sporu: działanie

profilaktyczne przed gołoledzią

Z drugiej strony pojawiają się komentarze broniące pracy drogowców. Ich autorzy podkreślają, że posypywanie jezdni nie zawsze musi odbywać się w momencie, gdy nawierzchnia jest już oblodzona. Często ma ono charakter zapobiegawczy.

Przy niskich temperaturach i dużej wilgotności nawet sucha droga może w krótkim czasie pokryć się cienką warstwą lodu. W takich warunkach wcześniejsze rozsypanie piasku lub mieszanki solnej może zmniejszyć ryzyko poślizgów i wypadków, szczególnie w godzinach nocnych i porannych.

Trudna zima w regionie. Duże opady i silne mrozy

Dyskusja wokół sytuacji, którą zaobserwowano na jednej z dróg w warmińsko-mazurskim nie jest oderwana od szerszego kontekstu. W ostatnich tygodniach Warmia i Mazury, w tym Olsztyn, mierzyły się z intensywnymi opadami śniegu, silnymi mrozami oraz gołoledzią. Pierwsze poważne śnieżycy pojawiły się pod koniec grudnia, a kolejna fala opadów przyszła w połowie stycznia.

W wielu miejscach regionu doszło wtedy do paraliżu komunikacyjnego. Zasypane osiedlowe uliczki, zlodowaciałe chodniki i utrudniony ruch pieszy były codziennością dla mieszkańców. Pojawiały się liczne sygnały o problemach z dojazdem i bezpiecznym poruszaniem się.

Odśnieżanie osiedli i

interwencje służb po fali krytyki

Po narastającej krytyce miasto rozpoczęło działania na osiedlach. Do pracy skierowano mniejsze ekipy, które zajmowały się ręcznym usuwaniem lodu i zbitego śniegu w miejscach niedostępnych dla dużego sprzętu.

Proces ten miał obejmować rozbijanie zlodowaciałej warstwy, oczyszczanie chodników i wywóz zalegających hałd. Celem było przywrócenie realnej przejezdności i poprawa bezpieczeństwa pieszych. Działania te jednak rozpoczęły się dopiero po około dwóch tygodniach trudnych warunków pogodowych.

Piaskarka jako symbol szerszego problemu

Nagranie z piaskarką stało się dla wielu mieszkańców symbolem szerszej dyskusji o zimowym utrzymaniu dróg.

Eksperci podkreślają, że skuteczne utrzymanie nawierzchni zimą wymaga zarówno szybkiej reakcji na opady, jak i działań profilaktycznych. Bez nich ryzyko wypadków znacząco rośnie, zwłaszcza przy zmiennych warunkach pogodowych.

Jedno jest pewne – po trudnej zimie temat utrzymania dróg i chodników pozostaje jednym z najważniejszych dla mieszkańców regionu. Każde podobne działanie będzie prawdopodobnie wywoływać kolejne emocje i pytania o to, jak skutecznie przygotować miasto na ekstremalne warunki pogodowe.

źródło: Panorama regionu

Rozbił Skodę, jadąc na skróty przez jezioro. Policja: „Bezmyślny 59-latek odpowie przed sądem”



Chwila brawury, fatalna decyzja kierowcy i zamrożone jezioro zamiast drogi. Nocne zdarzenie z Mazur pokazuje, jak cienka bywa granica między „skrótami” a tragedią.

Nocna jazda, która postawiła służby na nogi

Do zdarzenia doszło we wtorek, 3 lutego 2026 roku, kilka minut po godzinie 23:00. Policjanci zostali powiadomieni przez Centrum Powiadamiania Ratunkowego o zgłoszeniu od mężczyzny, który twierdził, że w miejscowości Siemiany uderzył samochodem w latarnię.

Chwilę później do oficera dyżurnego wpłynęło jednak automatyczne zgłoszenie z pojazdu, wskazujące zupełnie inną lokalizację – okolice ławskiej ekomariny. Ta rozbieżność wzbudziła niepokój funkcjonariuszy, którzy natychmiast pojechali sprawdzić teren przy plaży.

Skoda na jeziorze

Na miejscu policjanci zastali 59-letniego mieszkańca gminy Ława oraz uszkodzoną Skodę. Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyzna poruszał się samochodem po zamrożonej tafli jeziora Jeziorak na wysokości ulicy Kajki w Ławie.

W trakcie jazdy stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w pomost przeznaczony do cumowania jachtów. Auto zostało uszkodzone, a kierowca był wyraźnie zdezorientowany i nie potrafił logicznie wytłumaczyć, w jaki sposób znalazł się na lodzie.

Policjanci zbadali trzeźwość i

zatrzymali prawo jazdy

Podczas interwencji policjanci sprawdzili stan trzeźwości mężczyzny. Badanie wykazało, że miał on ponad promil alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali jego prawo jazdy, a 59-latek został osadzony w policyjnej celi.

„Bezmyślny 59-latek odpowie przed sądem”
–podsumowała nocne zdarzenie nad jeziorem policja.

Sprawa będzie miała swój finał w sądzie, gdzie zapadną decyzje dotyczące odpowiedzialności karnej kierowcy.

Zamarznięte jezioro to nie

droga

Policja po raz kolejny apeluje o rozsądek i przypomina, że zamarznięte jeziora, stawy i rzeki nie są i nigdy nie będą drogami. Naturalne akweny zamarzają nierównomiernie, a grubość lodu może różnić się nawet na niewielkiej powierzchni. Szczególnie niebezpieczne są okolice pomostów, ujść wody oraz miejsc, gdzie występuje ruch wody.

Wjazd samochodem na lód to skrajna nieodpowiedzialność, która może zakończyć się nie tylko zniszczeniem pojazdu, ale przede wszystkim utratą zdrowia lub życia. Każde takie zdarzenie naraża również ratowników i służby, które muszą interweniować w ekstremalnych warunkach.

Nastolatek wypadł z okna w bloku. Sprawę bada policja



We wtorkowy wieczór doszło do poważnego zdarzenia z udziałem osoby nieletniej. 17-letni chłopak wypadł z okna mieszkania na najwyższym piętrze bloku – poinformował portal infoilawa.pl Na miejsce skierowano służby ratunkowe, a okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

Zdarzenie na osiedlu przy ul. Wojska Polskiego

Do zdarzenia doszło we wtorek, 3 lutego, krótko po godzinie 21:00 na jednym z iławskich osiedli.

Zgłoszenie dotyczyło bloku mieszkalnego przy ulicy Wojska Polskiego. Jak wynika z informacji przekazanych przez infoilawa.pl, 17-letni nastolatek wypadł z okna mieszkania znajdującego się na czwartym piętrze budynku wielorodzinnego.

Na miejsce natychmiast zadysponowano zespół ratownictwa medycznego, straż pożarną oraz policję. Chłopak znajdował się za budynkiem, gdzie – jak podają służby – zalegała gruba warstwa śniegu.

Działania służb na miejscu zdarzenia

Nastolatek był przytomny w chwili udzielania mu pomocy, jednak zgłaszał dolegliwości bólowe. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i pomogli ratownikom medycznym w transporcie poszkodowanego do karetki.

„Był przytomny, uskarżał się na ból kręgosłupa i kończyn dolnych” – poinformował mł. bryg. Krzysztof

Rutkowski, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Iławie w rozmowie z infoilawa.pl.

„Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i udzielili ratownikom medycznym pomocy w transporcie pacjenta do szpitala w Iławie” – dodał.

Poszkodowany został przewieziony do szpitala, gdzie trafił pod opiekę lekarzy.

Policyjne ustalenia

Sprawą zajmuje się Komenda Powiatowa Policji w Iławie. Funkcjonariusze prowadzą czynności mające na celu ustalenie dokładnych okoliczności zdarzenia.

Na obecnym etapie policja nie informuje o dalszych szczegółach postępowania.

Przełomowy projekt młodego inżyniera z UWM. Ten wynalazek przyniesie mu sławę!



fot. UWM

Absolwent Wydziału Nauk Technicznych UWM i doktorant Szkoły Doktorskiej, Łukasz Dziubiński, zdobył pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Jury doceniło jego innowacyjną pracę dotyczącą systemu podgrzewania wody w przydomowych basenach.

Sukces doktoranta Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego

Łukasz Dziubiński, absolwent Wydziału Nauk Technicznych UWM w Olsztynie, a obecnie student Szkoły Doktorskiej, zajął pierwsze miejsce w XXV edycji Ogólnopolskiego Konkursu organizowanego przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Nagroda została przyznana za najlepszą pracę magisterską o profilu mechanicznym obronioną w roku akademickim 2024/2025.

Zwycięska praca nosi tytuł „Projekt, analiza teoretyczna i badania systemu do podgrzewania wody w przydomowym basenie stelażowym” i powstała w Katedrze Elektrotechniki i Energetyki. Promotorem był dr inż. Seweryn Lipiński, a wsparcia merytorycznego i technicznego udzielał opiekun koła naukowego mgr inż. Paweł Chwietczuk.

Innowacyjny system do podgrzewania wody w basenie

Tematem pracy był autorski system umożliwiający szybkie i stosunkowo tanie podgrzewanie wody w basenach ogrodowych. Jak podkreśla autor, inspiracją były realne warunki klimatyczne w Polsce, które sprawiają, że temperatura wody rzadko osiąga komfortowy poziom wyłącznie dzięki słońcu.

W trakcie badań Dziubiński skupił się na analizie strat i zysków ciepła w basenach naziemnych. Okazało się, że w literaturze naukowej brakowało gotowych modeli opisujących takie konstrukcje. Istniejące opracowania dotyczyły głównie basenów wbudowanych w ziemię, dlatego większość wzorów i modeli matematycznych musiał stworzyć samodzielnie.

Analiza teoretyczna zajęła kilkadziesiąt stron pracy i była poprzedzona szczegółowymi studiami z zakresu budownictwa, energetyki oraz fizyki cieplnej.

Bezpieczeństwo i badania eksperymentalne

Projektowany system wykorzystywał gaz propan-butan oraz urządzenia elektryczne, takie jak pompy, co wiązało się z potencjalnymi zagrożeniami. Z tego powodu w pracy szczególny nacisk położono na kwestie bezpieczeństwa eksploatacyjnego.

Oceniano m.in. ryzyko związane z instalacją gazową, zasilaniem urządzeń oraz ich pracą w środowisku o

podwyższonej wilgotności. Do badań wykorzystano specjalistyczny sprzęt, w tym kamerę termowizyjną i czujniki, których pozyskanie było możliwe dzięki wsparciu opiekunów naukowych.

Patent i ponad 300 stron pracy

Opracowany system podgrzewania i filtracji wody został zgłoszony do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej w 2022 roku. Dwa lata później rozwiązanie uzyskało ochronę patentową. W opatentowanej wersji jako źródło paliwa wykorzystano drewno.

Sama praca magisterska liczy ponad 300 stron. Autor podkreśla, że jej przygotowanie wymagało ogromnego nakładu czasu i zaangażowania, jednak przyniosło wymierne efekty w postaci ogólnopolskiego wyróżnienia.

Rozwój kariery naukowej na UWM

Sukces pracy magisterskiej stał się impulsem do dalszego rozwoju naukowego. Łukasz Dziubiński kontynuuje obecnie badania w Szkole Doktorskiej UWM, koncentrując się na mechanice płynów oraz obliczeniowej dynamice płynów (CFD).

W ramach rozprawy doktorskiej analizuje procesy mieszania w skali przemysłowej, badając pracę mieszalników z turbinami Rushtona. Łączy symulacje komputerowe z eksperymentami laboratoryjnymi, dążąc do opracowania modeli zwiększających efektywność energetyczną w przemyśle.

Inni laureaci i finał konkursu SIMP

Do finału konkursu SIMP zakwalifikowała się również praca inżynierska Marcina Kowszewicza dotycząca magazynu wysokiego składowania z wykorzystaniem technologii RFID. Jej promotorem był dr inż. Konrad Nowak.

Konkurs od lat promuje najwybitniejsze osiągnięcia młodych inżynierów i wspiera rozwój innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie mechaniki. Tegoroczna, jubileuszowa edycja cieszyła się dużym zainteresowaniem i wysokim poziomem merytorycznym.

Uroczyste wręczenie nagród laureatom odbędzie się 29 czerwca 2026 roku w Warszawie podczas sesji

jubileuszowej z okazji 100-lecia działalności SIMP.

źródło: UWM

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	35/2026
Data wydania	4 lutego 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.